

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Z granicą „ 800

UWAGA: Prenumerata, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 4,
„Praca“.

Administracja otwarta od g. 9 rano
..... do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
..... od 6 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. oddzielnie.

Receptów nieodpłatnych się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.—
w tekście mk. 100.—reklamy mk. 60.—, nekrologi mk. 40.—, komuniści mk. 50, z wyjątkiem mk. 25 za wiersz nomenklatury jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wiersz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zgraniczone o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia wydrukowane po g. 6 wiecz. 5) 1000. 1000

Redakcja i administracja Przejazd Nr. 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pałajnicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr

NOWOŚCI

Piotrkowska
róg Główny.

Dziś

„DZIWIWNA PRZYGODA“

Wspaniały dramat w 6 ciał aktach wytwórni włoskiej „CINES“ w Rzymie.

W roli głównej znana wspaniała gwiazda kinematograficzna

AURELJA SYDNEY.

UWAGA: Dla prenumeratorków „PRACY“ ceną o Mk. 50.— prócz niedziel i świąt.

KALENDARZE:

Science, Term nowe, Humorystyczne i Bloki, sprzedaje po niskich cenach hurtowo i detalicznie
Biuro Dzienników **W. GAJEWSKIEGO** Biuro Dzienników
Piotrkowska 103, Telefon 41—25 w podwórku
Przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich pism po cenach redakcyjnych.

Baczność Sokoli!

Zwładaniamy wszystkich Sokolów, że dnia 4-go grudnia 1921 r. o godz. 3-ej

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

w sprawie złączenia 3-ch gniazd.

ZARZĄD—ŁÓDŹ.

O rozbrojenie świata

Mowa Brianda po powrocie z Ameryki.

HAWR, 3. (PAT). Havas. Odpowiadając na przemówienie powitalne, Briand wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że miał w Waszyngtonie łatwe zadanie do spełnienia, mając znakomite argumenty do swej dyspozycji. Miał on świadomość, że w przeszłości czyniliśmy wszystko, co było możliwe, aby uniknąć wojny i że w tym względzie jesteśmy wolni od jakichkolwiek zarzutów. Następnie przypominał Briand słowa wypowiedziane w Ameryce, w których wskazywał, że

Wielkość, którą z narodów w ciągu dziejów znalazł się w niebezpieczeństwie utraty wolności, zawsze Francja chwyciła za broń w jego obronie, placąc krwią swoją i ani na chwilę nigdy nie zawahała się w spełnieniu swego zadania. W ostatniej wojnie Francja została sprowokowana i zaatakowana. Nie wątpię nigdy w sprawiedliwość narodu amerykańskiego, wiedziałem dobrze, że wszelkie trudności zohydzenia Francji w oczach tego narodu upadną wobec pozytywnego przedstawienia faktu i mimo tej świadomości muszę się przyznać, że na tem uroczystym zebraniu, w którym brali udział wszyscy nasi sojusznicy, członkowie parlamentu amerykańskiego i przedstawiciele całego świata, zabrałem głos ze wzruszeniem. Uczucie tego wzruszenia zmieniło się wnet w głęboką radość, skoro po przedstawieniu prawdy o moim narodzie i po wyluszczeniu powodów, które skłoniły Francję do żądania gwarancji bezpieczeństwa, usłyszałem ze wszystkich stron oklaski, gdy zobaczyłem jak z pomiędzy grona sojuszników na-

szych podniósł się naprzód znaczny przedstawiciel angielski, ażeby oświadczyć, że Francja jest w sytuacji wyjątkowej, że ma powody do tego, ażeby się trzymać na baczności, że nigdy Francja nie będzie osaczona na moralne odosobnienie.

Następnie z ust Balfoura padły te wspaniałe słowa, zapewniając, że jeżeli jutro trzeba będzie ponieść ofiarę narodu, to je poniesie dla tej samej sprawiedliwości i wolności. Przedstawiciele innych krajów złożyli podobne oświadczenie.

Uwieńczeniem wszystkich tych głosów było oświadczenie Hughesa, który osobiście oświadczył, że Francja nie może być nigdy odosobniona ponieważ jest obrońcą prawa i sprawiedliwości. Nie stawiam w podejrzenie intencji rządu niemieckiego, nie chcę wierzyć, że prowadzi on naród do wojny, jest jednak faktem, że w Niemczech pozostało 7 milionów żołnierzy, a w organizacjach bezpieczeństwa znajduje się 250.000 oficerów i podoficerów, ponadto Niemcy posiadają olbrzymie fabryki, które mogą wyrabiać karabiny, armaty i karabiny maszynowe.

Poza Niemcami i Polską znajduje się olbrzymi kraj, który jest w rozkładzie, a który utrzymuje w niewiadomym celu armję wynoszącą 1.450 000 ludzi.

Wreszcie istnieje nieuspokojona dola Europy.

Briand podkreśla, że sprawa rozbrojenia na lądzie jest bardzo żywotną, że Francja gotowa jest wejść na drogę rozbrojeń, musiała by być jednak pewną, że wszelkie

niebezpieczeństwo wojenne jest uchylone.

Nikt nie może dać tego zapewnienia.

Zrozumienie Francji w Ameryce.

PARYŻ, 3. (PAT.) H. Prezydent Briand w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Ag. Havasa podczas swej podróży z Havru do Paryża, ze szczególnym naciskiem podar ślił serdeczność z jaką przyjęty został w St. Zjednoczonych zarówno przez sfery oficjalne jak i przez szerokie warstwy społeczeństwa. Prezydent ministrów stwierdził ponownie, że na konferencji waszyngtońskiej położenie Francji spotkało się z zupełnym, szczerym zrozumieniem. Nasi przyjaciele, nasi sprzymierzeni, mówił Briand, publicznie uznali, że położenie Francji jest wyjątkowe. Nie ulega wątpliwości, że w całym szeregu kwestji konferencja waszyngtońska doprowadzi do pomyślnych wyników.

Krach finansowy w Niemczech.

Zapłała rat odszkodowania.

PARYŻ 3. W czasie swego pobytu poprzedniego miesiąca w Berlinie Komisja Odszkodowawcza uchwaliła jednogłośnie zażądać od Niemiec pełnej zapłaty dwu najbliższych rat odszkodowawczych w ustalonych terminach a mianowicie w styczniu 500 milionów, a w lutym 275 milionów marek w złocie. Postanowienie to zostało doręczone dzisiaj Rządowi niemieckiemu przez Biuro Komisji Odszkodowawczej w Berlinie. Brzmienie uchwały przesłano do Berlina przez osobnego kurjera.

Ultimatum gospodarcze.

PARYŻ 3. (PAT). H. W dniu 1 grudnia upłynął termin udzielony przez komisję odszkodowawczą rządowi niemieckiemu dla ostatecznego nadesłania informacji o rezultatach rokowań pomiędzy rządem niemieckim a przemysłowcami w sprawie pomocy przemysłu przy dokonaniu wypłat reparacyjnych w d. 15 stycznia i 15 lutego 1922 r.

Wobec powyższego, jak donosi „Temps“, komisja odszkodowań nie otrzymała w wspomnianym terminie ostatecznej odpowiedzi, jednogłośnie postanowiła skierować do kanclerza Wirtha, za pośrednictwem berlińskiego biura komisji, bardzo stanowczą notę w sprawie wypłat, w sprawie ogólnego położenia Niemiec i w sprawie finansowej polityki Rzeszy.

Drukarnia antypaństwowa.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 3. Władze warszawskie dokonały rewizji w drukarni p. n.

„Rekord“ przy ul. Dzikiej 18, gdzie zabrano mnóstwo manuskryptów, składu oraz ręczną maszynę drukarską. Zaareztowano wreszcie dużo osób znajdujących się w drukarni i do niej przybywających. Wieczorem zaareztowano także 3 właścicieli tej drukarni: Lipmana, Kaczkę i Gutsztata. Lokal drukarni opieczątowano. Stwierdzono, że drukowano tam wydawnictwa antypaństwowe.

Samozwańczy poseł.

BERLIN, 3. (PAT) Do Berlina przybył przedstawiciel ukraińskiego rządu światów i zwrócił się do miarodajnych kół rządowych z żądaniem uznania go jako zastępcę dyplomatycznego Ukrainy sowieckiej. Rozstrzygnięcie rządu niemieckiego jeszcze nie nastąpiło i prawdopodobnie nie nastąpi, ponieważ w Berlinie uważają, iż teren Ukrainy chwilowo jeszcze nie posiada stałego rządu.

Spisek przeciwko Fochowi.

PARYŻ 3. Wedle telegramu z Waszyngtonu wpadła policja amerykańska na ślad spisku przeciwko marszałkowi Fochowi. Marszałek otrzymał listy z pogróżkami. Hotel, w którym mieszka, jest strzeżony przez silny oddział policji.

Rozruchy w Wiedniu.

WIEDEN, 3. — Wczoraj Wiedeń był widownią gwałtownych rozruchów wywołanych wzrastającą z godziny na godzinę drożyzną. Wśród demonstrantów uwijali się głównie komuniści.

Budynek parlamentu i hotele, znajdujące się na głównych ulicach miasta, były przedmiotem formalnego szturmu ze strony motłochu. Do hotelu Bristol demonstranci wdarli się do wnętrza poszczególnych pokoiów, których wartość zrąbowano doszczętnie, przy czem ograbiono także członków misji zagranicznych.

Prawie wszystkie sklepy żywnościowe, magazyny z odzieżą i obuwiem spłądowano.

Przechodnie przyzwolice ubrani byli przez tłum poprostu masakrowani; zatrzymywano również tramwaje i samochody, wyrzucano pasażerów i obijano ich.

Wykroczenia te trwały do późnego wieczora. Hotele i kawiarnie na głównych ulicach prawie wszystkie zdemolowane. Szkody wynoszą kilka miliardów koron.

W związku z wykroczeniami aresztowano dotychczas około 400 osób.

Agitatorzy komunistyczni w dalszym ciągu podburzają robotników do kontynuowania strajku i nowych gwałtów. W piątek krążyła pogłoska, że tłum przygotowuje szturm na główne hale targowe, skutkiem czego była niesłychana panika. Publiczność pospiesznie opuściła hale, kupcy zaryglowali drzwi, bramy zamknięto i zażądano silnego oddziału straży. Okazało się jednak, że pogłoska była fałszywa.

Stary surowcowy wybielacz był...
wycin, wynoszą przeszło miliard
koron.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 3. Na dzisiejszej giełdzie zauważa się dalsze gwałtowne spadki kursy mar i niemieckiej.

Na wczorajszej czarnej giełdzie notowano markę niemiecką 25, a dziś za ledwie płacono za nią 15.

Dolary	360.—
Franki franc.	250.—
Funty ang.	1450.—

Wczorajszym ciągnięciu Miljonówki wygrana padła na Nr 1, 6 2 2 3 1 6.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Wczoraj przed południem do przechodzącego pociągu Zamorskiego podszedł por. 5 p. Legj. Rokosowski i spoliczkował go, poczem wręczył mu bilet wizytowy.

(—) Z Tworek wczoraj zbiegło 6 niebezpiecznych bandytów, oddanych tam pod obserwację.

(—) Nowo wybrany prezydent m. stoł. Warszawy p. Stanisław Nowodworski objął wczoraj urządowanie.

(—) Odbył się w Belwederze akt wręczenia Naczelnikowi Państwa listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i min. pełnomocnego republiki lotewskiej Marcina Nuksa.

(—) Od kilku dni bawi w Warszawie żona Maksima Gorkija p. Pleszcowa, która przyjmuje czynny udział w repatriacji Polaków z Rosji.

(—) Wczoraj o godz. 6 i pół rano splonęły zabudowania drewniane, należące do hr. Lamberta, przy ul. Gęsiej 80, oraz zakład tokarsko-stolarski Szlamy Gerszteina i Moszka Wyłóżnego.

Wiadomości telegraficzne.

(—) W Nowogrodzie z powodu braku żywności robotnicy samowolnie porzuciły pracę i uciekają do domów. Ludność wydała się tu tygodniowo i fant kaszy owsianej.

(—) Z powodu głodu oraz epidemii cholery w Czelabińsku włościanie uciekali masowo z gubernji.

(—) Komisja aliancka znalazła w Hildesheim w Saksonji zapasy amunicji, które „rozbrojonym Niemcom” wystarczyłyby na zaopatrzenie 28 dywizji.

(—) General Gourant zawiadomił Instytut o nadzwyczajnych odkryciach archeologicznych, dokonanych przez Monte i wazy, naszyjnik, tablicę z napisami i t. p. pochodzące z epoki na 2,500 lat przed naszą erą.

(—) W Dunkierze (Francja) wylądował w powietrze skład amunicji angielskiej, warty miliardowo. Wypadków z ludźmi nie było.

Kronika polityczna.

Rozwiązanie niemieckich organizacji wojskowych.

Rząd rzeszy niemieckiej ogłosił rozporządzenie, nakazujące „wskutek ultimatum rządów sojusznicznych” rozwiązanie 6-tych organizacji wojskowych: Rosbach, Hubertus, Anlock, Hevdebreck i Oberland. Należenie do tych organizacji karane będzie grzywną do 50,000 mk., lub więzieniem do 3-ich miesięcy.

Rząd oświadcza, że zmuszony jest rozwiązać je, na mocy prawa z 22-go marca r.b., uchwalonego pod naciskiem państw sprzymierzonych. „Berliner Tageblatt” dodaje od siebie, iż rząd niemiecki zbytecznie zastania się naciskiem obcych mocarstw. Względem bezpieczeństwa republiki niemieckiej same wystarczająco do rozwiązania organizacji, skoro się okazało, że mają one charakter wojskowy.

Zjazd starostów Województwa Łódzkiego.

Uchwała w sprawie finansów państwa i samorządów.

(r) Odbył się w Województwie Łódzkim Zjazd starostów, na którym obradowano pod przewodnictwem Wojewody p. Kamińskiego nad sanacją stosunków samorządów powiatowych, miejskich i gminnych, również były rozpatrywane sprawy zaprowadzenia w powiatach lepszych stosunków sanitarnych, budowy i utrzymania dróg, ochrony i rozwoju rolnictwa, opieki społecznej, ochrony pracy, pośrednictwa pracy i popierania oświaty.

Podczas obrad poszczególni starostowie wskazywali na braki w każdej dziedzinie działalności z powodu braku funduszy.

Otóż przyjęto wniosek, aby na wzór powiatu brzezńskiego zaprowadzić w całym Województwie Łódzkim opodatkowanie wszystkich obywateli od 18 lat na rzecz powiatów, celem zakładania szpitali.

W sprawie zwalczania drożyzny postanowiono, aby starostowie posyłać do swych powiatowych urzędów walki z lichwą wykazy cen na artykuły pierwszej potrzeby z małych miasteczek i podług tego, po doliczeniu pewnego procentu stosowano je w większych miastach.

Po wysłuchaniu jeszcze wniosków w sprawach administracyjnych, przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Starostowie, sekretarze Sejmików Powiatowych i Inspektorowie Samorządowi Województwa Łódzkiego, zebrani na posiedzeniu z radością witają mocne i zdrowe zamierzenia p. Michalskiego, Ministra Skarbu, dążące do naprawy finansów kraju.

Jako przedstawiciele Samorządu i powiatów z całą gorliwością spełnią zadania jakie na nich włożą ustawy o poprawie finansów Państwa, oraz użyją

całego swego wpływu i autorytetu, aby ludność powiatów zrozumiała potrzeby i doniosłość zarządzeń p. Ministra Skarbu i spełniła swój obowiązek całkowicie i z zapałem.

Jednocześnie zebrani wyrażają przekonanie, że poprawa stanu finansowego Skarbu Państwa tylko przy równoczesnym wzmocnieniu i utrwaleniu podstaw finansowych ciał samorządu spowodować może pełny ekonomiczny i kulturalny rozwój w kraju, i z tego powodu proszą p. Ministra Skarbu, aby w swych projektach finansowych miał również na uwadze potrzeby powiatowych związków komunalnych, miast i gmin, z jednej strony udzielając im pewnych części daniny i innych wpływów pobieranych na rzecz Skarbu Państwa, z drugiej strony —znaczając własną kompetencję tych ciał w dziedzinie skarbowości.

Mając zaś na uwadze, że p. Minister Skarbu wniósł już konkretny wniosek do Sejmu na przekazanie miastom całego szeregu podatków samoistnych i 30 proc. udziału w podatku osobisto-dochodowym upraszają zebrani p. Ministra Skarbu o przekazanie w całości Samorządowi Ziemiakiemu podatku gruntowego i podymnego tudzież takiego samego udziału w podatku osobisto-dochodowym jaki zostanie przyznany miastom.

Również byłoby wskazane ustanowienie na rzecz Samorządu Ziemińskiego podatku od obrotów towarami przemysłowymi, który już został zaprowadzony w miastach — a to choćby ze względu, ażeby uniknąć uprzywilejowania zakładów przemysłowych położonych na terytorjum gmin wiejskich.

Kryzys w przemyśle.

Zagłębie Dąbrowskie.

Wskutek zastój w przemyśle Zagłębia w zakładach Sosn. T-wa Fabryk rur i żelaza (Huleczyński), Walcowni Miłowickiej, Hucie Bankowej, Hucie „Staszyc”, praca trwa 4—5 dni w tygodniu.

Kryzys daje się odczuć i w mniejszych zakładach jak np. w Fabryce ponczoch Marschla, którą zamknięto zupełnie, przyczem zwolniono z pracy 110—120 robotników, w fabryce „Decorum” 50 rob. Ogółem straciło pracę około 200 kobiet.

Co do fabryki Schöna na Ostrej Górze, to ta zamknięta została z powodu przebudowy. Część młodszych robotników zwolniono, starszych jednak ulokowano w uruchomionej torebkarni na Srodulce i wogóle w tamtejszej fabryce.

Pracują też trzy dni w tygodniu przedsiębiorstwa czesankowe jak np. firma H. Dietla i C. G. Schöna.

Ograniczono produkcję w cementowniach „Grodziec” i „Klucze” a zamknięto 3 w Zagłębiu i 2 rejonie w Częstochowskim z racji braku zamówień.

W Białymstoku.

„Dziennik Białostocki” donosi, że fabryki żelaza w Białymstoku są obecnie

czynne tylko dwa dni w tygodniu i wyrabiają maszyny rolnicze na za. as.

Wielu robotników w fabrykach żelaza zostało bez pracy.

We Lwowie.

W przemyśle chemicznym we Lwowie zastój wszedł w fazę gwałtowną, szczególnie w dziale papierniczo-tokarskim. Fabryki „L w”, „Primus” i „Quo Vadis” stanęły, „Elster i Topf” wypowiedziały pracę znacznej części zatrudnionych tam robotników; „Karpali” ograniczyła produkcję. Przeszło 200 robotników i robotnic, zajętych w tym dziale, znalazło się wskutek tych zarządzeń bez pracy.

Jak donosi lwowski „Dziennik Ludowy” właściciele fabryki „Elster i Topf” przed dwoma miesiącami podwyższyli cenę na swoje produkty o 90 procent bez równoczesnego podwyższenia płac robotniczych. Panowie ci mieli więc z czego opuścić, nie wyrzucając robotników na bruk.

W innych działach przemysłu chemicznego częściowe bezrobocie dotknęło robotników farbiarni „Stella”.

Otwarcie Instytutu Nauczycielskiego w Łodzi.

Wczoraj po południu nastąpiło otwarcie Instytutu Nauczycielskiego w Łodzi, w sali Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16.

Uroczystość zagal przewodniczący Kola Łódzkiego T-wa Naucz. Szk. W. i Sr. p. Koszyk, następnie przemówił kurator okręgu szkolnego dr. Jarosz, składając życzenia nowej instytucji pedagogicznej w naszym mieście.

Po odczytaniu szeregu depesz, p. Wł. Gacki wygłosił referat o „Duszy nauczycielskiej”, poczem prof. U. W. St. Szober, znany filolog, miał pierwszy wykład na temat: „Mowa jako obraz i czynnik kultury duchowej narodu”. Drugi wykład o wstępie do pedagogiki miał prof. L. Zarzecki.

Na zakończenie kierownik Instytutu p. Czappczyński przedstawił licznie zebrany na uroczystości program Instytutu. (w)

Ruch współdzielczy.

Odczyt o zadaniach współdzielczości w chwili obecnej

Staraniem Wydziału Społeczno-Wychowawczego Stow. Spoż. „Wyzwolenie” w niedzielę, dn. 4 bm. o g. 10 i pół w sali Gospody żołnierskiej, ul. Przejazd 1 ob. Fr. Dąbrowski kierownik Wydziału Propagandy Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie, wygłosi odczyt na temat „Zadania Stowarzyszeń Współdzielczych w chwili obecnej”. (Działalność stowarzyszeń a przesilenie gospodarcze).

Ze względu na wagę roli, jaką współdzielczość odgrywa w ogólnym ruchu robotniczym odczyt winien zgromadzić jaknajliczniejszą rzeszę słuchaczy.

Wejście dla członków Stow. 10 mk. dla gości 20 mk.

Bilety można nabywać w sklepach Stow. i na miejscu.

Na fundusz prasowy „Pracy”.

W dalszym ciągu złożyli: Szaniawski W., Skwierczyński i Kowalczyk E. po 500 mk.; Caler 400 mk.; Gudarowski, Jarzębowski J. i Goszczyński J. po 200 mk.; Nowak T., Sałowski I., Zarembki K., Dominiak J., Sielski W., Jasiński J., Swidrowski M., Pietka A., Sobiecki R., Kubiak A., Seweryński A., Kowalczyk W., Krawczyk, Rowiński, Nawrocka M., Hajkowski Z., Rakowski, Kowalski J., Kulczyński, Kawczyński, Smiałowski K., Rosiak, Rogowski W., Pawłowski, Kubiak, Skwierczyński J., Tomczak, Pleczyński i R. po 100 mk.

(d. c. n.)

Z życia organizacji N. P. R.

Baochność wszystkie dzielnic.

W dniu 8 grudnia tj. w czwartek o godz. 10 rano w sali Związków Zawodowych (Główna 31) odbędzie się ogólna konferencja członków N. P. R. w Łodzi. Wstęp za legitymacjami partyjnymi!

Z Dzielnic Bałuckiej.

W niedzielę, 4 bm., o godz. 3 po poł. w Dzielnic Bałuckiej (Franciszkowska 58) odbędzie się konferencja ogólna dla wszystkich członków tej Dzielnicy.

Pogadanka programowa.

W poniedziałek, o godz. 7 wiecz. w Klubie dalszy ciąg pogadank programowych. Wstęp tylko za legitymacjami partyjnymi.

Wiec w Pabjanicach.

W Pabjanicach w niedzielę o g. 6 po poł. w sali gimnast. Kościuszki 66, wiec z udziałem posła Tomczaka. Na porządku obrad sprawa kryzysu w przemyśle. Urządza Zjedn. Zaw. Polskie. Licznie stawcie się!

Konferencja wojewódzka N. P. R.

na województwo warszawskie i lubelskie odbędzie się w Warszawie w d. 11 grudnia rb., o g. 10 rano. W konferencji wezmą udział delegaci wszystkich organizacji N. P. R. na terenach wojew. warszawskiego i lubelskiego—wybrani według stosunku 1 del. na 50 członków, oraz prezesi zarządów okręgowych.

Białystok.

Dnia 27 z. m. odbyło się tu ogólne zebranie N. P. R., na którym powzięto szereg rezolucji, m. in. w sprawie polecenia klubowi poselskiemu N. P. R. podjęcia jak najenergiczniejszych kroków w celu rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania wyborów do nowego Sejmu w jaknajkrótszym czasie.

Od Administracji.

Niniejszem zawiadamiamy Sk. Prenumeratorów, iż kwitarzusz listkasy od Nr. 3521 do 3530 włącznie został przez roznosiela zgubiony, kto więc posiada kwity z wyżej wymienionymi numerami, proszony jest o zwrot takowych do Administracji „Pracy”.

Komunikat.

Staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej dn. 7 grudnia w Sali Towarzystwa Krajoznawczego, Aleje Kościuszki 17, odbędzie się dwa odczyty: Mec. Sypulkiwskiego pod tytułem „Upadek kultury zachodniej” i Dyr. Józefa Adamowicza: „O Górnym Śląsku”. Są to pierwsze z zamierzonego przez Macierz Szkolną cyklu, który będzie wyczerpywany stale w srody i piątki każdego tygodnia.

Chmury na Zachodzie.

Zaledwie przebrzmiały echa o-
blasków, jakimi powitali delegaci
konferencji waszyngtońskiej, nie
wylaczając p. Balfoura, świetną
mowę premiera francuskiego w o-
bronie bezpieczeństwa Francji, gdy
kolega p. Balfoura lord Curzon wy-
głosił w Londynie przemówienie,
które rozległo się w świecie poli-
tycznym głuchym pomrukiem nad-
ciągającej burzy.

Przemówienie Curzona ostrzem
swem godziło we Francję. To też
prasa paryska wszystkich odcieni
nie poskąpiła mu ostrych słów po-
tępienia, a ostrożny, półurzędowy
"Temps" zaznaczył m. in. również
żniwało, jak złośliwie w swym ar-
tykule wstępnym, że „nie należy o-
skarżać Francji o to, iż szuka odo-
sobnienia i usiłuje działać na wła-
sną rękę w Niemczech. Żaden gene-
ral francuski nigdy nie był u
Ludendorffa, a żaden ambasador
francuski nigdy nie dawał obietnic
p. Stresemanowi”.

Z tem doniosłem wydarzeniem
politycznym, którego konsekwencje
zapowiadają się bardzo chmurnie i
niepokojąco, zbiega się niemal wi-
sytą pp. Stinnesa i Rathenaua w
Londynie, przedsięwzięta celem u-
zyskania dla Niemiec ulg w spłacie
odszkodowań. Pomimo londyńskich
zaprzeczeń urzędowych, dziś jest już
rzeczą pewną, że p. Stinnes widział
się i porozumiewał z Lloyd Geo-
rge'm, a że te pogawędki w cztery
oczki nie pozostały dla usiłowań nie-
mieckich bez rezultatu, tego dowo-
dem wysunięty przez pewne sfery
polityczne angielskie i germanofil-
ską część prasy projekt moratorium
dla Niemiec na przeciąg 2—3 lat.

Projekt moratorium, którego
geneza leży w oplakany stan
ekonomicznym Anglii i przeżywa-
nym przez nią kryzysie, jest już
w chwili obecnej tematem obrad
gabinetu angielskiego, co świadczy,
że sprawa jest czemś więcej, niż
balonikiem próbnym, wypuszczonym
przez zainteresowane koła niemie-
ckie.

Oplnija francuska wobec tych
najnowszych prób zbliżenia niemie-
cko-angielskiego zdradza ze zrozu-
miałych powodów bardzo poważne
zdenerwowanie, a wspomniany już
"Temps", pisząc o tej sprawie, nie
waha się kategorycznie oświadczyć,
że „udzielenie moratorium Niemcom
równałoby się zupełnemu zerwaniu
pomiędzy Francją a Anglią”. Takie
stanowisko Francji jest zupełnie u-
sprawiedliwione, gdyż złoto odszko-
dowań wojennych niemieckich jest
dla niej krzepiącym balsamem, le-
żącym strasznie rany gospodarcze
i budżetowe, zadane przez najazd
germański.

Sprawa moratorium nie jest
wszakże dotąd przesądzona, a jeśli
względ pod uwagę oświadczenie de-
legata angielskiego w komisji od-
szkodowań, który w rozmowie z
współpracownikiem „Intransigeanta”
powiedział wprost, że udzielenie
Niemcom zwłoki byłoby kleską nie-
tylko dla ententy, ale dla całego
świata, — trzeba przyznać, że nawet
w sferach oficjalnych angielskich
zdania w tych kwestjach naj-
mniej nie są dotąd uzgodnione.

Oczywista, że angielski projekt
zwłoki dla odszkodowań niemieck-
kich, których najbliższe terminy
wyplat przypadają w styczniu i lu-
tym, nie powstał bez pewnych, po-
żątecznych [bardzo dla Anglii], propo-
zycji i może nawet zobowiązań ze
strony niemieckiej. W pierwszym

rzędzie chodzi tu o propagowaną
przez wielki przemysł niemiecki i
jego króla — p. Stinnesa ideę wspólnej
eksploatacji obszarów rosyjskich,
zaniedbanych gospodarczo do osta-
tecznych granic pod komunistycz-
nymi rządami sowiektów. Te różowe
perspektywy kolosalnych zysków i
korzyści, rozlaczane w Londynie
przez wysłanników niemieckich na
tle ewentualnej kooperacji ekono-
micznej anglo-niemieckiej w Rosji,
nie pozostają bez szerokiego od-
dźwięku w sferach przemysłowców
i finansistów angielskich, którzy
przywykli liczyć się jedynie z inte-
resami własnej kieszeni, nie zaś —
ententy, Francji, czy nawet całego
świata.

Kwasy i fermenty polityczne,
powstające w Anglii wskutek za-
warcia przez Francję odrębnej u-
mowy wiesbadeńskiej, a bardziej
jeszcze — układu z rządem angor-
skim, sprzyjają wszelkim koncep-
cjom, zmierzającym ku zbliżeniu
się Anglii do Niemiec, chociażby
kosztem odosobnienia politycznego
Francji i płynącego stąd dla niej
uszczerbku ekonomicznego.

Mowa Curzona, projekt mora-
torjum, przyjacielskie konferencje
pp. Lloyd George'a i Horne'a ze Stin-
nesem i Rathenauem, — nawet ma-
nifestacje antyfrancuskie w Rzymie,
są to wszystko ogniwa łańcucha
jednej i tej samej polityki pro-nie-
mieckiej, która znajduje wielu zwol-
enników w państwach pękającej i
rozpadającej się, istniejącej dotąd
raczej pro forma tylko — ententy.

Zdając sobie dokładnie sprawę,
że z pewnych stron przedsiębrane
próby podważenia podstaw Trakta-
tu Wersalskiego, godzą jednocześnie
w sposób niezwykle groźny w
Polskę, która prawnie był swój poli-
tyczny traktatowi temu zawdzię-
cza, — musimy być wobec nowej o-
fensywy pokojowej Niemiec — szcze-
gólniej czujni i ostrożni, gdyż pier-
wsze zwycięstwo niemieckie byłoby
zwiastunem dalszych zamachów na
pokój Europy i wschodniego jego
obrońcę — Państwo Polskie.

Porozumienie angielsko-niemie-
ckie, skierowane siłą rzeczy prze-
ciwko Francji i jej sojusznikom,
zagroziłoby w niedalekiej już przy-
szłości obaleniem i wywróceniem z
takim mozołem budowanego nasze-
go gmachu państwowego. Dlatego
też obowiązkiem naszym jest z całą
energją i mocą stawić czoło zbli-
żającemu się niebezpieczeństwu, i-
dąc ręką w rękę z tymi, którzy byli
przy naszym boku w przelomowych
dla Rzeczypospolitej chwilach.

Na retorykę lorda Curzona, ani
na „sumienie świata” — oglądać się
nie możemy. B. D.

O naszej marce.

Prof. Wilden-Hart, który spędził
kilka miesięcy w Polsce zamieszcił w
dzienniku londyńskim „The Financier”
artykuł o handlu i giełdzie, gdzie, rozpa-
trując dziwaczne kursy walut, nie od-
zwierciadlając wcale faktycznego stanu
gospodarczego danego kraju, wskazuje
na Polskę, jako na przykład najjaskraw-
szy tej spekulacji giełdowej:

„Nigdzie tak się nie zaznacza myl-
ność sądów opartych na kursach giełdy
w ocenie stanu ekonomicznego danego
kraju, jak w Polsce. Zeszłego roku, gdy
bolszewicy stali pod Warszawą, gdy rząd
polski był zmuszony kupować wielkie
ilości żywności zagranicą, ponieważ żni-
wa zawiodły, za angielski funt można
było dostać tylko 500 marek polskich
Dziś, gdy żniwa wypadły tak dobrze, że
Rząd może eksportować milion tonn

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2 grudnia r. b., przeżywszy
lat 33

ś. t. p.

Józef Drzewiński

prokurent firmy K. Drzewiński i S-ka.

W zmarłym traciemy kochanego i ogólnie poważanego współpracownika.
Cześć jego pamięci.

Współpracownicy firmy K. Drzewiński i S-ka.

żywności zagranicą, a żaden wróg nie
stoi na ziemi polskiej, płaci się 16,000
marek pol. za 1 funt, a trzy tygodnie
temu płacono się fenomenalną sumę 30
tys. za 1 funt ang. Takie anormalne
i gwałtowne skoki na giełdzie wskazują,
że tutaj coś innego jest w robocie.

Wiadomo, że w całej Europie gra
się w zastraszający sposób dewizami a
największe spekulacje robi się marką
polską. Ponieważ Europa odznacza się
przepaścistą ignorancją co do stanu prze-
mysłowego Polski i jej naturalnych bo-
gactw, więc naturalnie dużo jest łatwiej
zachwiać jej kredytem niż kredytem kra-
ju bardziej znanego. Bankierzy wiedeń-
scy skupili miliony polskich marek, któ-
re dowolnie rzucają na targ.

W każdym razie kursy giełdy nie-
wiele znaczą tutaj, bo Polska jest jednym
z najbogatszych krajów w Europie i nigdy
nie może zbankrutować. Wartość roczna sa-
mych lasów w Polsce wynosi więcej niż
jej państwowy dług, a należy pamiętać
i o tem, że dawna Galicja ma najbo-
gatsze kopalnie soli w Europie i prócz
tego bardzo wydajne żyzby ropy, nie li-
cząc milionów tonn ziemniaków, cukru i
zboża produkowanych w innych jej czę-
ściach. Więc każdy najbardziej nastro-
szony kupiec angielski musi przyznać,
że Polska w każdej chwili może płacić
nie 12 szylingów, ale 20 funtów za funta”.

W dalszym ciągu p. Wilden-Hart
zaznacza, że zestawia ceny 40-tu głów-
nych artykułów codziennego użycia w
Anglii i w Polsce, a to daje zupełnie
inny obraz stanu gospodarczego, niż ze-
stawienie samych walut, bo siła kupna
marki polskiej okazuje się w ten spo-
sób znacznie wyższą.

Kanał węglowy Śląsk — Gdańsk.

„Gazeta i Dziennik Gdański” za-
mieszczają szczegółowy projekt kanału
węglowego z naszego śląsko-dąbrow-
skiego Zagłębia poprzez Łódź na śród-

kowy bieg Wisły z dalszem rozgałęzie-
niem przez jezioro Gocławskie na Toruń
i Poznań. Celem kanału, jak wypada
z samej nazwy, jest przedewszystkiem
zaopatrzenie w węgiel własny dolnej
Wisły i Gdańska oraz leżącej na trasie
kanału Łodzi. Odnoga wschodnia i za-
chodnia mają na celu dostarczenie wę-
gla taną drogą wodną Warszawie i Po-
znanowi.

Projektowany bieg kanału jest na-
stępujący: początek — w miejscu połą-
czenia Czarnej Przemszy z Białą, koło
Mysłowic, dalej dolina rzek Czarnej
Przemszy i Brynicy, wzdłuż byłej gra-
nicy państwowej, przechodząc tuż koło
Sosnowca, Katowic i dalej na Herby,
skąd wchodzi do doliny Warty pod
Częstochową. Na klm. 124 kanał od-
chyła się od Warty idzie przez Nowo-
Radomsk, Pabjanice do Łodzi, koło któ-
rej przechodzi w kilku kilometrach z
zachodniej strony, połączony z miastem
6 kilometrową odnogą. Dalej trasa
głównego kanału skierowuje się na Łę-
czycę, stąd zwraca się na zachód, ku
jezioru Gocławskiemu i dalej już przez
jezioro Gopło do Wisły o 6 klm. poniżej
Torunia. Od tego miejsca i aż do Gdań-
ska Wisła ma być uregulowana dla
statków 1000 tonnowych, do których
również ma być dostosowana cała droga
kanału.

Zasilanie kanału wodą stanowi po-
wne zadanie do rozwiązania tylko w
pierwszych 90 klm. trasy, gdyż dalej
zapas wody z Warty jest zawsze wy-
starczający dla maksymalnej ilości ślu-
zowań. Długość robót kanałowych wy-
nosiłaby lat 7 do 8. Przy ośmiolletnim
terminie zajętych jednocześnie byłoby
około 10,000 ludzi, licząc, iż niski stan
naszej waluty znacznie ograniczy zasto-
sowanie maszyn ziemłokopnych. War-
szawska dyrekcja budowy kanałów min-
rob. publ. prowadziła już wstępne ba-
dania co do kosztów wykonania projek-
tu i przybliżony koszt wyniósł 238,625,000
marek przedwojennych.

Na czterolecie bolszewizmu.

(Krwawa rocznica. — Co mówi proletariusz, który wrócił kilka dni temu
z Rosji).

Krwawi satrapi bolszewicy rządzą
nieszczęsną Rosją przy pomocy blagi i
teroru. Teror stosują przedewszystkiem
do zniekanej straszliwą nędzą ludności —
blaga posługują się na zewnątrz, wobec
zagranicy, choć i swój własny naród sta-
rają się utrzymać w podsuwanych mu
cynicznych, opartych na ohydnych kłam-
stwie — założeniach i pojęciach. Łgarstwo
ordynarne stosują także za wzorem swych
krwawych braci moskiewskich i bolsze-
wicy w Polsce — wobec mas robotni-
czych, które naprzódno wszakże łańcuchy
i inni Dąbale starają się otumanieć swe-
mi „ideami”. Jak psy krwiożercze skra-
dają się agitatorzy bolszewicy, zdradcy
państwa i proletariatu, do klasy robotni-
czej, dając za wszelką cenę do wyssania
ostatniej kropli krwi, ostatniego żywego
soku z ciała narodu, a przedewszystkiem
z ciała proletariatu, aby potem zapewnić
panowanie złoczyńcom.

„Co zrobił bolszewizm z Rosją?” —
oto pytanie, niby bicz prawdy siekące
płatnych agent Moskwy. I nie po-
mogą żadne wykrety o „blokady kapita-
listycznej”, „sabotażu” etc. — nie! Tu
chodzi o zasadę — o owoce samego pano-
wania garści zwolenników zapachu świe-
żej krwi i palących się miast!

Oto wrócił z Rosji do Łodzi ob-
Gruszka Franciszek z Mienzileńska, z t.
zw. Tatarskiej Republiki. Jechał on do
Ojczyzny tygodni siedem. Przejechał
całą Rosję europejską, wszcz. Opowia-
danie jego mrozi krew w żyłach.

W każdym mieście prowincjonalnem,
gdzie „sowiecką władzę” silniejsza: 12 go-
dziny dzień pracy, głód, nędza. Stosunek

funkcjonariuszy rządu komunistycznego
do robotników haniebną; to, jak trakto-
wano robotnika za carów, byłoby w po-
równaniu — niebem.

Kto nie jest komunistą — nie ma prawa
do życia. Pomimo wszystko jednak pięć pro-
cent proletariatu rosyjskiego zaledwie zasili-
ło zmilitaryzowane szeregi komunizmu. Z
chłopami nieustanna walka. Żaden chłop
w Rosji nie uznaje Sowietów. Pracownik za-
rabia miesięcznie 2,000 — 10,000 rubli so-
wieckich, podczas, gdy paczka zapalek ko-
sztuje 150, a funt chleba 800—1,000!

Hula wszechwładnie kamarylla ko-
munistyczna. Na prowincji stanowiska
komisarzy poobsadzane wyłącznie przez kry-
minalistów. Głód straszny, a jako wiecz-
ne przekleństwo, ciężki nad rządami so-
wietów olbrzymia, podana przez rosyjskie
pismo „Wozroźdzenie” liczba ofiar po-
mordowanych: 28 biskupów i arcybisku-
pów, 1,215 księży i popów, 6,575 profes-
sorów i nauczycieli, 8,800 doktorów i
asystentów, 54,650 oficerów armji, 10,500
oficerów policji i żandarmerji, 260,000
żołnierzy, 48,500 żandarmów i policjan-
tów, 12,950 właścicieli ziemskich, 355,250
różnej kategorii pracowników umysło-
wych, 192,350 rzemieślników i robotników,
815,100 chłopów.

Stosunek rządu i jego komisarzy do
Polaków — ciągnie dalej swoje opowia-
danie nasz reemigrant — straszny. W mia-
steczku M. i w okolicy mieszkało około
130 rodzin polskich. Na wieść o zmó-
żności wyjazd, wszystkie one zaregistro-
wały się na wyjazd do Ojczyzny. I roz-
poczęły się szkany bolszewików.

Pozwolen wszystkim Polakom nie

dano, a i ci, co z Mienzilleńska wyjecha- li, nie wszyscy dostali się do kraju, część jeszcze zatrzymano w Kazaniu. Prześla- dowali bolszewicy i szikanowali Polaków, jak tylko może bestja ludzka w pełni rozwinięcia swych zwierzęcych instynktów!

„Tysiąc nas przeszło osób wyjechało w stronę Kazania, w nieopalanym wagonach przy mrozie 40 stopni!

My bez okryć, dzieci bez ciepłej odzie- ży. Dojeżdżaliśmy do brzegu Kamy, przez którą ma być przewiezony statkiem na drugi brzeg. Czekaliśmy pod gołym nie- bem, na deszczu lub śniegu 4 dni; komenda statku wszystkich od razu nie zabrali, druga partja czekała 8 dni. Wo- góle zabrano z brzegu Kamy tylko 800 reemigrantów, reszta o chłodzie i głodzie na brzegu pozostała; nie wiem, co się z nią stało — mówi ze wzruszeniem w gło- sie ob. G.

„Po przybyciu do Kazania, czeka- my tu znów kilka dni, również narażeni na nowe szikany. I tu znów część reemigrantów bolszewicy zatrzymali. Z Kazania jednak już jechaliśmy mniej więcej bez przerwy do samej granicy. Po drodze: pustka wokół; miasta martwe, wście wymarłe, ludzie do szkieletów, zda się, polobni. Nasze wagony nieopalone, zimno, choroby zakaźne. Umarło z naszej partji 12”.

„Dojeżdżaliśmy do kraju pełni takiej niewysłowionej radości!!! Ziemię polską całowaliśmy... Dziękując Bogu, że wolni Ojczyznę oglądamy i wolni my też my polscy robotnicy, od rządów tyranji, owiekiej”. — kończy z rozrzewaniem nasz rozmówca...

„Błód, nędza i merze krwi przelanej oraz wspomnienia tych ofiar polskich wydanych na łap Moskwy — oto co się wspomina naj- częściej na dzień rocznicy czterolecia rządów sowieckich. Takiego mordowa- nia ludzi, takiej nędzy straszliwej i tak- kiej nienawiści do Polski nie przewidział nawet wielki nasz mistrz, Krasiński, pi- sząc już w r. 1840 o komunizmie:

„Bo oświadczył komunizm tyranja, Ni takiej zna a niewoli na świecie Ci których T rek albo Chłobczyk gniecie, Trasa komunizmu dupiero obliczem Każda jednostka w społeczeństwie niczem Właność przepada — two włosy, two skóra Nie twe, lecz rządu — to mi dyktatura! Rząd, gdy jedynym właścicielem będzie Zaras się ujawi mos i pogrom wszędzie”.

A dalej: „Moskwa i Rzeczpospolite czerwone będą gnasowały naprzemian przez świat. Ni jednej, ni drugiej nie powinniśmy holdować, ale walczyć do ostatniego za ocaleniem zacności na ziemi”.

J. K. Wojtyński.

Figle pepesowców.

Nasi pepesowcy starają się — w miarę sił i możności — wciąć w życie swe zasady solidarności międzynarodowej. Naturalnie nie czynią oni tego w wypadkach, gdy idzie o dopomożenie Polsce (naprzykład w czasie najazdu bolszewickiego, gdy ich sympatyczni towa- rzysze w Gdańsku i w Czechach wstrzy- mali dowóz broni do Polski), ale zato poruszają wszelkie im dostępne spręży- ny, gdy idzie o wyciągnięcie spraw wewnętrznych polskich nazewnątrz i od- danie ich pod sąd obcych, częściowo wrogich nam żywiołów, gdy idzie o spo- wodowanie interwencji obcej w nasze sprawy („socjalistyczne” wydanie smut- nej pamięci Targowicy).

Tym razem idzie o to, że jako de- legat robotników polskich pojechał na międzynarodową konferencję pracy do Genewy kolega poseł L. Waszkiewicz, z ramienia najliczniejszej w Polsce or- ganizacji zawodowej — Zjednoczenia Za- wodowego Polskiego. Związki klasowe nie omieszkaly wystąpić z tego powodu na forum międzynarodowe z rozpaczli- wym lamentem.

Z tego powodu w № 14 (z 9 listo- pada r. b.) urzędowego sprawozdania konferencji znajduje się następujący rap- port komisji mandatowej tejże konfe- rencji:

„Protest, dotyczący delegata robot- niczego polskiego, jest zawarty w liście do Międzynarodowego Biura Pracy od Centralnej Komisji Związków Zawodo- wych. Protest opiera się na fakcie, że polski delegat robotniczy był mianowany w porozumieniu ze Zjednoczeniem Za- wodowym Narodowym. Komisja Centralna Związków Zawodowych oświadcza, że Zjednoczenie Zawodowe Narodowe nie jest organizacją centralną narodowych związków zawodowych i że nie może być uważane za organizację najbardziej reprezentacyjną.

Komisja mandatowa wysłuchała w tej sprawie delegatów rządu polskiego oraz polskiego delegata robotniczego. Delegaci rządu oświadczyli, że rząd ich nie zawahałby się zamianować de- legata robotniczego w porozumieniu z jedną tylko organizacją, gdyby ta orga- nizacja była znacznie bardziej reprezen- tacyjna i posiadała liczbę członków bez- względnie wyższą, aniżeli druga. Lecz rząd znalazł się w konieczności uczynie- nia wyboru pomiędzy Centralną Komisją Związków Zawodowych a Zjednoczeniem Zawodowym Narodowym, (dlaczego to przedstawił Rząd p. F. Sokal prze- kreca nazwę Zjednoczenia Zawodowego

Polskiego? Red.), które posiadają mniej więcej tę samą liczbę członków. Rząd starał się doprowadzić do porozumienia pomiędzy obu organizacjami co do wy- boru jednego delegata, ale jego wysiłki nie odniosły skutku.

Komisja mandatowa uznała, że rząd polski poczynił wszelkie starania, aby się dostosować do art. 369 traktatu wer- salskiego, postanowiła więc zalecić konfe- rencji uznanie mandatu delegata robot- niczego tego kraju. Jednakże p. Jou- haux uznał za konieczne wyrazić swe wątpliwości co do składu Zjednoczenia Zawodowego Narodowego, w którego skład wchodzi nietylko organizacje ro- botnicze, ale także organizacje, pozba- wione charakteru związków zawodowych; był on zdania, że mianowanie polskiego delegata robotniczego nie zostało doko- nane prawidłowo”.

Konferencja podzieliła opinie komi- sji i mandat kol. Waszkiewicza zatwier- dziła.

Ze sprawozdania komisji wynika, że „reprezentacyjni” pp. Sofronjusz Kowa- lew i Zygmunt Żoławski nie brzydzą się takimi środkami, jak naprzykład przekre- canie nazw organizacji, które zwalczają, jeżeli tylko podobne szelmstwo może im jakiś profit przynieść. Wynika dalej, że w razie potrzeby ciż sami panowie potrafią swój zawodowy zlepek, wraz z przetrzącaniem go coraz mocniej bolsze- wickimi „jaczekami”, zaliczać w po- czet organizacji „narodowych”. Wynika wreszcie, że nietylko w Polsce przywód- cy socjalistów cieszą się zasłużoną opi- nią igarzy, bo i taki pan-Jouhaux, wice- prezes amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej, też nie gorzej od naszych różnego rodzaju Sofronjuszów-Zoław- skich.

W numerze 21 tegoż wydawnictwa urzędowego został umieszczony list kol. Waszkiewicza do prezesa komisji man- datowej, w którym kol. Waszkiewicz prosi o sfałszowaną przez niego — chytrych socjalistów nazwę Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, a następnie daje odprawę również naiwnemu towarzyszkowi Jouhaux, cytując artykuły statutu Z. Z. P., z których wynika, że Z. Z. P. jest orga- nizacją ściśle zawodową i robotniczą.

Tak tedy intryga pepesowców nie przyniosła im nic, prócz kompromitacji. St. Kret.

Popierajcie pismo „Praca”.

Sprawy robotnicze.

Konferencja delegatów Z. Z. P. Robot. Rolnych.

Odbyła się w Warszawie konferen- cja delegatów Pol. Zw. Zaw. Robot. Rol. Konferencji przewodniczył kol. Zdzisław. Konferencja została zwołana w celu omó- wienia sprawy nowej umowy na 1922-23 rok. W dyskusji ustalono, by Zarząd Główn. P. Z. Z. Rob. Rol. skierował swój wysiłek, aby umowa obejmowała wszy- stkie kategorie robotników rolnych i leśnych.

Postanowiono również nie występo- wać z nową umową, lecz tylko wprowa- dzić zmiany do poszczególnych artyku- łów orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dn. 7 kwietnia r. b.

Na wniosek kol. Zasińskiego polecono Zarządowi Głównemu porozumieć się z poszczególnymi organizacjami robotników rolnych, by wysunąć jednolite żądania wobec pracodawców. W tej sprawie przyjęto następującą rezolucję: „W razie uchylecia się od uzgodnienia żądań przez którąkolwiek organizację robotniczą, Zarząd Główny winien wydać odezwę, piętnującą sta- nowisko odnośnej organizacji”. Po przedy- skutowaniu Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej i poczynieniu w spra- regu artykułów zmian, ustaleniu pensji i ordynarii, upoważniono do pertraktacji kolegów: St. Hellicha, W. Zasińca, R. Ty- szkę i J. Niedźwieckiego.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

4	Dziś Barbary	
	Jutro: Sabby	
	Wschód słońca,	7 m. 34
	Zachód	3 m. 57
	Wschód księżyca	1 m. 41
	Zachód	12 m. 54

— Koszty utrzymania w listopadzie w Warszawie.

Komisja oia badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przed- stawicieli rządu, organizacji prze- mysłowców i organizacji robotni- czych, na posiedzeniu swem w dn. 2 bm. ustaliła, iż w miesiącu listo- padzie w porównaniu z m. październi- kiem r. b. koszty utrzymania ro-

MAURZYCY LEBLANC

29)

Odtamek pocisku.

Pierwsza godzina w nocy.

„Nie ruszyłam się od okna. Ujada- ńce psów ustalo. Wszystko pogrążone w śnie. A oto zobaczyłam kogoś, kto wy- łonił się z pomiędzy drzew i przechodził przez trawnik. Byłabym mogła myśleć, że to jeden z żołnierzy. Lecz kiedy oświ- ten miał moje okno, było dość jasno, abym mogła rozróżnić sylwetkę kogoś. W pierwszej chwili pomyślałam, że to Rozalja. Lecz nie, sylweta była wysoka, chód lekki i predki.

Chciałam już obudzić Hieronima i zaalarmować zamek. Nie uczyniłam tego. Oświ ten rozwił się od strony terasy. I na- gle rozległ się krzyk ptaka... wydał mi się taki dziwny... A potem jasność na niebie, jakby blask spadającej gwiazdy.

„A potem już nic. Znnowa cisza, wszystko jakby zamarło. Już nie. Jed- nakże, od tej chwili nie mogę się już położyć. Boję się, choć sama nie wiem czego. Z wszystkich krańców horyzontu wylaniają się wszelkie możliwe niebez- pieczeństwa. Skradają się ku mnie, opa- sują mnie, biorą w niewolę, duszą mnie, przytłaczają. Brak mi tchu... Boję się... boję się...”

IX.

Syn cesarza.

W zaciśniętych dłońach trzymał Paweł kurczowe żalonne kartki, w które Elżbieta przelała całą trwożę swej udrę- czonej duszy.

— Ach! nieszczęsna — myślał — jak ona musiała cierpieć! A przecież to do-

pietro początek drogi, która wiodła ją na śmierć...

Lękał się czytać dalej. Wiedział, że na tych kartkach znajdzie opis godzin męczarni Elżbiety, groźnych i nieubłaga- nych i byłby chciał wolać do niej:

— Uciekaj! Nie wzywaj losu! Zapomniałam o przeszłości. Kocham cię.

— Zapomnę! On to sam swoim okru- czeństwem skazał ją na mekę i winien był teraz aż do końca towarzyszyć wszy- stkim etapom krzyżowej drogi...

Obrócił gwałtownie kartki. Ujrzał trzy białe stronicy, noszące daty 20, 21 i 22 sierpnia... dni zamętu, w czasie których nie mogła pisać. Dalej brakło kartek z 23 i 24 sierpnia. Te, bez wątpienia, zawierały szczegóły niewytu- maczonego najazdu.

Dziennik rozpoczynał się na nowo w środku rozdartej kartki z wtorku, 25-go.

— Tak, Rozaljo, czuję się już za- pełnie dobrze i dziękuję ci za twą opiekę.

— Więc niema już gorączki?

— Nie, Rozaljo, już dobrze.

— Pani mówiła mi to samo wczoraj, a gorączka wróciła... może z powodu tych odwiedzin... Lecz dziś już ich nie będzie... Dopiero jutro... Dostałam roz- kaz zawiadomienia pani... Jutro o go- dzinie piętej...

„Nie odpowiedziałam. Cóż pomoże buntować się? Żadne z słów upokarza- jących, które będę musiała słuchać, nie zabolą mnie bardziej, niż to wszystko, na co patrzę: zdeptyany trawnik, wedoty konne, konie na pikiecie; w alejach wózki i skrzynki z amunicją, połowa drzew powalona, na trawniku tarzają się ofice- rowie, pija, śpiją, a naprzeciwko mnie, załknięta nad mejm oknem cheragiew niemiecka. Ach! nędznicy!

Zamykam oczy, aby nie widzieć. A to jeszcze straszniejsze... Ach! wspom- nienie tej nocy... a dziś rano, gdy słońce wstało, widać tych wszystkich trupów.

Nieszczęsni! niektórzy żyli jeszcze, a wkoło nich tańczyły te potwory; słysza- lam jęki konających, którzy błagali, aby ich dobito.

„A potem... a potem... Lecz nie chcę już myśleć o tem, nie chcę myśleć o ni- czym, co by mogło zachwiać moją odwagę i nadzieję.

„Pawle, o tobie myśląc, piszę te słowa. Coś mi mówi, że jeżeli zdarzy mi się nieszczęście, ty będziesz to czy- tał, masz więc mieć siłę, by pisać da- lej, byś znał szczegóły każdego dnia. Ty może z opowiadania mego rozamiesz już to wszystko, co dla mnie jest jeszcze takie ciemne. Jakże związek istnieje mię- dzy przeszłością a terażniejszością, mię- dzy zbrodnią z dawnych dni a niewytu- maczonym napadem wczorajszej nocy? Nie wiem. Podałam ci szczegółowo tek zdażeń i moje przypuszczenia. A ty, ty sam już wysnujesz resztę i dojdiesz do kresu prawdy”.

Sroda 26. sierpnia.

„Taki hałas w zamku! Biegają tam i z powrotem, w wszystkich kierunkach, a szczególnie na górę, w salonach nad moim pokojem. Przed godziną wjechał na trawnik sześć samochodów ciężaro- wych i sześć osobowych. Ciężarowe by- ły puste. Z każdego osobowego wysko- czyły dwie czy trzy panie. Niemcy wy- machiwali rękami i śmiali się hałaśli- wie. Oficerowie wyszli na ich spotka- nie, tyle było wybuchów radości. Później, wszyscy skierowali się do zamku. Co zamierzają? Jaki mają cel?

„Lecz zdaje mi się, że słyszał kro- ki w korytarzu... Już piąta godzina... Pukanie do drzwi...”

„Weszło ich pięciu, naprzd on i czterech oficerów uniożonych, wpeł zgię- tych przed nim.

„Krzeki do nich po francusku, łmem suchym:

— Widzicie panowie, zakamie- nam tknął czegokolwiek, co znajduje się w pokoju i w mieszkaniu należąco- do pani. Reszta, z wyjątkiem dwu wie- kich salonów, oddaje wam. Pozostawie- tu to, co może wam być potrzebne, a za- bierzcie z sobą wszystko, co się wam podoba. To wojna, to prawo wojenne”.

„Z jakimż akcentem idjotycznego przekonania wymówił te słowa: „To prawo wojenne!” I powtórzył:

— „Zatem z mieszkania tej pani nie wolno ruszyć ani jednego mebla. Ja znam formy towarzyskie”.

„Patrzy na mnie i zdaje się mówić: „A co! jaki jestem rycerski? Mogłbym zabrać stąd wszystko. Lecz jestem Niemcem i jako taki, znam się na formach.”

„Oczekuje podziękowania. Zwraca- się doń z słowami:

— „Zaczyna się grabież? Rozumie- poco przyjechały wozy.

— „Nie grabi się tego, co z prawa wojennego przynależy do pani — odpo- wiada.

— „O!.. A prawo wojenne nie roz- ciąga się na meble i dzieła sztuki z dwa- lamy salonów?”

„Czerwienieje. Rzucam mu z śmie- chem:

— „Ja rozumię, to zastrzeżone dla pana. Dobry wybór. Same rzeczy cze- ne i bardzo wartościowe. Wybiórki rok- dzielą między siebie pańscy żołnierze.”

„Oficerowie odwracają się z złością. On staje się jeszcze bardziej czerwony. Twars jego okrągła, czoło niekie, włosy bardzo jasne, wypomadowane, przedzie- lone przez środek nieskazitelnym rozda- niem. Odgaduję, jak się wysiła, aby zna- leźć jakąś złośliwą odpowiedź. Zbliża- się w końcu do mnie i mówi łosnym wy- ciętkim:

(d. c. n.)

driny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nie otrzymującej deputatu, zmniejszyły się o 1,9 proc.

Produkty żywnościowe w dalszym ciągu drożeją. Zmniejszenie kosztów utrzymania wywołane zostało potaniem rubryki odzieży.

— Biblioteka Pedagogiczna. (r) W m. 5 bm zostaje staraniem Wydziału Kultury i oświaty otworzona bezpłatna Centralna Biblioteka Pedagogiczna dla wszystkich nauczycieli.

— Odczyt. Dzisiaj o godz. 3 i pół po poł., w sali Geyera, prof. Zygmunt Hajkowski, wygłosi odczyt p. t. „Co daje Góry Śląsk Polsce“.

— Odczyt. Dzisiaj o godz. 12 w poł. w sali K. a „Odeon“ — pogadanka dr. Mogilnickiego: „Zabobony i przesady w wychowaniu dzieci“.

Za odwiedziły na dziś odczyt prof. Łęckiego w Stowarzyszeniu Handlowym Polaków, został odwołany. O terminie odczytu nastąpią specjalne zaawizowania.

W piątek w Polsk. Zw. Zawodowych odczyt J. Wołyńskiego na temat: „Odrębność i siły proletariatu“.

— Likwidacja P. O. W. D.O.K. Łódzkiego prosi b. Kmdtów Komend lokalnych i obwodowych POW (do czasu ustąpienia okupantów) z b. terenu DOG Łódzkiego, by zechcieli podać obecne miejsce zamieszkania względnie przydział, pod adresem: Szef Likwidatury POW., DOK Łódzkiego — Jarosiński Bolesław — przy PKU Łódź miasto.

— Bardzo słusznie. Komisarjat Rządu na m. Łódź zę względu na brak bezpieczeństwa publicznego i nieodpowiednie warunki sanitarno-hygieniczne odmówił przedłużenia zezwolenia na prowadzenie w 1922 r. 3-ch przedsiębiorstw kinematograficznych: „Ortique Parisien“, „Belle-Vue“ i „Arcadia“, mieszczących się przy ul. Piotrowa 15, 17 i 22.

— Debaty nad kryzysem w przemyśle. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy PAT'a, dotyczącej obrad komisji przemysłowo-handlowej nad kryzysem w przemyśle, należy dodać, że w dyskusji zabierali również głos posłowie NFR. kol.: Michalak i Niewinowski.

Dokąd dziś pójść?

Teatr Miejski: Po poł. „Wilki w nocy“, wiecz. „Burmistrz Stylmondu“.

Nowy Teatr Robotniczy (Główna 31). O 7-ej wiecz. będą dane 3 jednoaktówki: „Na czwartaku“, „Bazyli-Fura“ i „Kościuszka“.

Kina: Luna — „Święty tygrys“, 4 seria. Casino — „Tragedja Księżnej Gagarin“.

Odeon — „Królowa dolarów“, 4 seria.

Nowości — „Dziwna przygoda“. Dolina Szwajcarska — „Straszna historia“. Popularne — „Śmiertelna próba“. Corso — „Buffalo-Bill“.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 68.

Dzisiaj o g. 8 po poł. znakomita komedia w 3 aktach T. Rittnera pt. „Wilki w nocy“ z pp. Swierczewską, Krzywicką, Jarkowską, Snaajem, Leszczycem i Oswaldem na czele. Wieczorem wzru-

szający dramat M. Maeterlincka p. t. „Burmistrz Stylmondu“ z dyr. Z. Noskowskim w roli tytułowej.

We wtorek premiera: „Dzieje Salonu“ K. Wroczyńskiego. Udział przyjmuje niemal cały zespół teatru. Reżyseria spoczywa w rękach p. Kulakowskiego. Nowa piękna wystawa projektu A. Pronaszki.

Teatr Nowy, Główna 31.

Teatr Nowy daje dzisiaj o godz. 7-ej wiecz. trzy jednoaktowe komedje: „Na czwartaku“ Dolskiego, „Bazyli-Fura“ Ludwikowskiego i „Kościuszka“ Danielewskiego. Sztuki są świetnie wyreżyserowane. Przedstawienie zapowiada się niezwykle interesująco.

Koncerty Orkiestry Filharmonicznej.

Dzisiejszy poranek [muzyczny poświęcony będzie muzyce włoskiej. W programie wyłącznie utwory włoskich kompozytorów jak Rossini, Verdi, Puccini i in. Solistką będzie p. Marcheff-Dońska. Dyryguje Teodor Ryder. Na koncercie popularnym o g. 4 po poł. śpiewać będzie słynna śpiewaczka koloraturowa Maria Javor.

Największe w naszym mieście
Kino „POPULARNE“
Konstantynowska 16.
Dziś

Główny obraz wytwórni amerykańskiej „Mundus-Film“ „Szatani zagłady“.
Dzisiaj SERJA V-ta (i ostatnia) pod tytułem:
ŚMIERTELNA PRÓBA

Wielki straszący dramat w 5 aktach, który trzyma widza w największym napięciu od początku do końca z premjowaną gwiazdą amerykańską **MISS LEAH BAIRD** w roli głównej.
Początek w dni powszednie o godz. 5, a w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

CORSO
71-łona 2.
1-a serja

Dzisiaj Premiera!
BUFFALO BILL
Amerykański szlager w 2-eh serjach p. t. awanturniczno-sensacyjny obraz.

Szmechel i Rozner
Łódź, Piotrkowska 100. Filja 160.
okazyjnie tanie

Paleta domowa z dobrego weluru	19500.—	17500
Su-nie domowa z dobr. szewlotu	6500.—	4500
Garnitury męskie z kamgaru	24000.—	18000
Jaslonki męskie	28000.—	22000
Chustki wełniane zimowe 1/4	7500.—	6000
Paletka dla chłopców	9 00.—	5000
Garnitury dla chłop.	7000.—	6000
P. letka dla dziewcz.	10000.—	9000

Resztki z flaneli, batysty, etaminy za połowę ceny.

Związek Ekonomiczny Pracowników Państwowych w Łodzi
podaje do wiadomości członków, że w dniu trzydziestym listopada roku bieżącego zostało otwarte „Kasyno“ Pracowników Państwowych przy ulicy Sienkiewicza numer czterdziesty.
Prawo wstępu do „Kasyna“ mają wszyscy pracownicy państwowi, jak również wprowadzeni przez nich goście.
„Kasyno“ będzie zaopatrzone w poważniejsze pisma miejscowe i zamiejscowe, oraz szachy, domino, warcaby i t. p.
Obiady, kolacje, zakąski i napoje wydawane będą członkom po cenach możliwie najniższych.
Prowadzenie „Kasyna“ powierzono panu W. Jagusiowi.
ZARZĄD.

Ogłoszenie.
Podaje się do wiadomości szanownej publiczności, iż są **kartofle do nabycia**, zdrowe i dobre, po 800 mk. za 1/4 korca ul. Kilińskiego 187, m. 4. 3507-3

Zarząd Pabjanickiego Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Chemicznego
ma zaszczyt zawiadomić pp. akcjonariuszów, że w dniu 17 grudnia r. b. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w biurze Towarzystwa w Pabjanicach, przy ulicy Piłsudskiego 5/7, **Nadzwyczajne Ogólne Zebranie.**
Porządek dzienny
1) specjalne wnioski zarządu.
2) wolne wnioski.

SKŁAD CYGAR
i wyrobów tytoniowych
ŁÓDŹ
Sienkiewicza 43
(róg Nowot)

STEFANA LEWANDOWSKIEGO
poleca hurtowo i detalicznie tytonie, cygara i papierosy oraz wszelkie towary wchodzące w zakres brzoły tytoniowej.

Ogłoszenie.
Związek Ekonomiczny Pracowników Państwowych podaje do wiadomości ogółu członków, iż z dniem 2 b. m. rozpoczął sprzedaż węgla do 5 korcy na członka w cenie Mk. 1900.— za 1 korzec. Wpłacanie pieniędzy i odbiór węgla odbywa się na Składzie Opalowym Związku ul. Kolejna № 4

Najmilsza niespodzianka NA GWIAZDKĘ
to tylko portret wykonany artystycznie w zakładzie fot. **Dzielna 13.**
Kolorowane: olejny, pastel sepijowany lub czarny.
Ceny przystępne, polecają taskawie **M. E. CWIRKOW-GODYCCY.**

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145. Piotrkowska 145.
Dla klasy robotniczej.
Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podłu takoy.

CASINO

Dziś i dni następnych!

CASINO

Sensacja!

Najwybitniejszy obraz sezonu!

Sensacja!

Tragedja Księżny Gagarin

Niezrównany pod względem treści i wykonania dramat życiowy w 6-ciu wielkich aktach.

W roli tytułowej

MIA MAY

W roli tytułowej

słynna ulubienica

słynna ulubienica

Początek przedstawień o godz. 4.15, w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej.

Passe-Partout ważne tylko na pierwsze seanse.

Sala dobrze ogrzana.

ODEON

Dziś i jutro!

ODEON

„Królowa dolarów”

Najnowszy cykl obrazów w 5-ciu serjach z ameryk. królową okra- nu, premjowaną pięknością

Pearl White

w roli głównej.

4 SERJA 4

„IGRASZKA Z OGNIEM”

Ekscentryczny dra- mat w 6 aktach.

p. t.

Początek przedstawień o godz. 3-ej.

Sala dobrze ogrzana.

Passe-partout ważne na 1-sze seanse.



4-ta SERJAI (ostatnia)

Dziś Premjera!

4-ta SERJAI (ostatnia)

Wspaniałego cyklu obrazów wy- twórci B-ci Pathé w Paryżu

„Święty tygrys”

p. t.

„Tajemnica TYGRYSIEJ TWARZY”

Sensacyjny dramat w 6 aktach.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA” ul. Sienkiewicza 40.

Dziś!

Po raz pierwszy w Łodzi!

Dziś!

Wieczór śmiechu i humoru!

Arcywesoła farsa w 4-ach aktach p. t.



„STRASZNA HISTORIA”



Nad program: **Len i jego obróbka** Natura w 1 akcie.

Nz gwiazdkę.
TANIO!
tylko u mnie,
bo w mieszkaniu pry-
watnem
Nadeszły towary:
Chustki zimowe
Bostony
Szewioty
Korty
Sukna
Barchany
Flanely
Sibiry
Piłtina
Cajgi
Madapolamy na bieliznę,
pociel, wospy i podszewka
Najtańsze źródło:
DZIELNA N° 34
Kurt. Detal.
Ceny zniżone.
o 50 proc.

Zawodowa szkoła
Kroju, Szycia i Robót Ręcznych
A. KOPYDŁOWSKIEJ,
Łódź, Piotrkowska 154.
Kurs kroju, szycia, pasowania
i modelowania. Uczennice otrzy-
mują świadectwa. Kurs wszel-
kich robót ręcznych, słoju, ro-
bót freblowskich, introligator-
stwa, rysunków i wycinanek.
Zapisy od 10 do 1-ej. Dla pra-
cujących kursy wieczorowe.
Sprzedaż fasonów papierowych.

Powrócił
Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, włosów, wene-
ryczne, moczopielowe (niemoe-
pic.) leczenie światłem (lampka
kwarcowa) od 9-1 i 3-8 od
4-6 dla Pań.
ZAWADZKA N L

Dr. SZUMACHER
choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyj.: 5-7, w niedz.,
święta od 11-1 po poł.
BENEDYKTA N L

Choroby skórne i weneryczne
i (niemoc)

Dr. LEWKOWICZ
Konstantynowska 12
od 9-1 i od 6-8 wiecz.
Panie od 5-6 po poł.

KAJETY
materiały piśmienne poleca
najtańszej pisz wszędzie fabryka
kajetów
B. Lichtensztejn i S-ka
NOWOMIJSKA 5.

Doctór Medyc.
Eug. Zeligsonowa
powróciła
przyjm. ul. 6 SIERPNIA 1
(Benedykta) od 10-3.
Chor. kobiece, skórne i wenerycz. (kobie-
ty). Masaż ginekologiczny. Usuwanie
włosów z twarzy cieletróża.

Ogłoszenia d obne.

A. A. Kupuje meble,
dywa-
ny, garderobę, futra, maszyny do
szycia. Płać najlepiej. Wajna-
rajch, Benedykta N 19. 8751-20

Dziś Jan zagubił kartę
D bezterminowego urlopu, wy-
dana w 69 puł. plech. w Szrenie.
3813-8

Chłopak i służąca
potrzebni do cukierni Korabrota
Cegielniana 83. 8832-1

Gawliński Wojciech zagubił kar-
tę powołania, wydaną w P. K.
U. w Łodzi oraz paszport nie-
miecki, wydany w Pabjanicach.
3335-3

Kalest Bronisław zagubił do-
wód osobisty, wydany w Ło-
dzi, oraz matrykulę, wydaną ze
szkoły terminatorów. 3881-1

Melus Czesław zagubił kartę
D bezterminowego urlopu, wy-
daną w P. K. U., oraz dowód o-
sobisty, wydany w Łodzi.

Pawlakówna Leokadia zagubiła
matrykulę, wydaną ze szko-
ły p. Hanserówna. 3819-1

Przyjechałem s Rosji,
znam
kuchnie: polską, francuską i ro-
syjską. Poszukuje posady, wydana
przez P. K. U. Kraków za N 680
na imię Alojzego Radkego.

Sprzedam parę łózek z
materacami,
dwie szafy, lustro, 6 krzesel, stół
i kanapkę, Rzgowska 31, Gospo-
dars. 8815-2

Wieczorek Franciszek zagubił
kartę bezterminowego urlo-
pu, wydaną w Łasku. 8833-1

Walecki Michał zagubił kartę
D bezterminowego urlopu, wy-
daną w Łasku. 8894-1

Zagubił bilet rodzinny wolno-
jazdy tramwajami, wydany na
imię Teodory i Janiny Rak przez
Dyrekcję Kol. Elektr. Łódź.

Zagłobiński Antoni zagubił kar-
tę bezterminowego urlopu,
metrykę urodzenia i legitymację
nocnego stróża, wydaną w tabo-
Heinza i Kunitzeta, 3809-1

Zagłobiński księteczka wojskowa
supelnego zwolnienia, wydana
przez P. K. U. Kraków za N 680
na imię Alojzego Radkego.

Zaginęła karta legitymacyjna
wydana przez Kol. El. Łódź
na imię Marjanny Wójcik i Fran-
ciszka Wójcika, na bezpłatny
przejazd tramwajem. 8811-1